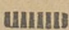
Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, Rynek 12
TELEFON 1414.



Nr. 278 Katowice, piątek 30-go listopada 1928. Rok IV

Walka o fundusz dyspozycyjny.

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono w obecności prezesa Rady Ministrów Bartla do dalszej dyskusji nad sprawą kredytów dodatkowych za rok 1927/28. Poseł Woźnicki (Wyzwolenie) uważa, iż uchwała Rady Ministrów o wydatkowaniu funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych, pomimo skreślenia go przez sejm była bezprawna. Ustawodawstwo skarbowe nie pozostawia co do tego żadnej wątpliwości. Poseł Czapiński żąda wyjaśnień, jak premjer zapatruje się na oświadczenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie funduszu dyspozycyjnego. Poseł Bitner (Ch. D.) oświadcza, że stanowisko premjera pozwala mieć przekonanie, że uczyni on wszystko, co możliwe, aby przywrócić normalne stosunki między Parlamentem a Rządem. Z tego powodu mowca chciałby, aby ten incydent był wyjaśniony nie z politycznego, lecz tylko z prawniczego punktu widzenia. Przekroczenie ustawy skarbowej jest niedopuszczalne. Gdyby Rząd mógł przekraczać budżet samodzielnie, mógłby to uczynić o miljardy. Ale ustawa skarbowa zakreśliła właśnie granice.

Następnie zabrał głos prezes ministrów Bartel. W sprawie zamknięć rachunkowych, oświadczył premjer, że staraniem jego będzie przedłożyć je sejmowi jak najprędzej. Na podstawie doświadczenia należy stwierdzić, że niepodobna jest rządzić bez kredytów dodatkowych.

Istnieją tak zwane wydatki szacunkowe t. j. zależne od cen na rynku, które wymagają takich dodatkowych kredytów, jak n. p. ceny żyta i owsa, które wzrosły podwójnie i wymagają zwiększenia wydatków w ministerstwie spraw wojskowych. Czy Rząd ma czekać na zgodę parlamentu, gdy ludziom i koniom trzeba dać żyta i owsa? Trochę zaufania i kredytów trzeba okazać każdemu Rządowi. Rzecz inna, że przekroczenia takie muszą być minimalne i konieczne, których lekkomyślnie czynić nie wolno 98% jest właśnie tego typu. Przyznaję, że wydatki poza budżetowe nie są normalnym zjawiskiem, to też ambicją moją jest, aby w tym roku były mniejsze. Tyle co do pierwszego problemu.

Co do funduszu dyspozycyjnego dla ministra spraw wewnętrznych, to w czerwcu br. minister Składkowski na Radzie Ministrów zażądał 5.150 tysięcy, motywując, że zaszły okoliczności, które zmusiły go do poczynienia takich wydatków. Ponieważ wydatki takie nie cierpiały zwłoki i musiały być pokryte przed 30 czerwca br. minister wniósł na Radę Ministrów odpowiedni wniosek. Rada obcięła żądaną sumę do 3 miljonów co wraz z przyznaną pierwszą i drugą sumą 1.500 zł stanowiło razem 4½ miljona choć, opierając się na ustawie o prowizorjum budżetowem za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca 1928 r. mogła była przyznać całe 6 miljonów. Artykuł pierwszy bowiem preliminarza upoważnia ministra skarbu do otwierania kredytów na wydatki państwowe w czasie od 1 kwietnia do 30 czerwca 1928 r. do wysokości ¼ kwot ustalonych w poszczególnych częściach. Uważam więc, że sprawa ze stanowiska formalnego jest zupełnie w porządku.

Po przemówieniu premjera Bartla zabrał głos poseł Rataj oraz szereg innych posłów. Poseł Rataj złożył wniosek, który komisja przyjęła w następującem brzmieniu: Komisja przyjmuje do wiadomości oświadczenie premjera, że Rząd, zgodnie z postanowieniami Konstytucji i ustawy skarbowej przedstawi niezależnie od zamknięć rachunkowych kredyty dodatkowe na rok 1927/28 do ustawowego zatwierdzenia.

Na tem zakończono dyskusję nad tą sprawą. Następne posiedzenie komisji odbędzie się we czwartek.

Pożegnanie konsula gen. dra Szczepańskiego.

Bytom. (PAT.) Personel Konsulatu Generalnego w Bytomiu żegnał bankietem swego długoletniego zwierzchnika, generalnego konsula dr. Aleksandra Szczepańskiego. Podczas bankietu wygłoszono cały szereg przemówień, skierowanych zarówno do dr. Szczepańskiego, jak i jego małżonki. Wręczenie pańswu Szczepańskim miłego upominku i przemówienie, wygłoszone przez dr. Szczepański, zakończyło uroczystość pożegnalną. W ciągu 6-letniego pobytu na Górnym Śląsku dr. Szczepański, który zajmował równocześnie stanowisko przedstawiciela państwa polskiego, odgrywał poważną rolę w życiu politycznem i towarzyskiem Górnego Śląska.

Ugoda polsko-niemiecka w sprawie Chorzowa.

Warszawa. (PAT.) Między rządem polskim a rządem Rzeszy niemieckiej zawarte zostało ostateczne porozumienie, likwidujące spór polsko-niemiecki o fabrykę w Chorzowie. Dnia 27 listopada b. r. minister spraw zagranicznych Zaleski i poseł niemiecki Rauscher dokonali wymiany not, na mocy których oba rządy potwierdziły ugodę, zawartą dnia 12 listopada między skarbem państwa polskiego, reprezentowanym przez ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskim a towarzystwami Bayerische Stickstoffwerke i Oberschlesische Stickstoffwerke, reprezneowanemi przez profesora Caro. Wymienione noty zawierały również stwierdzenia

1. że co do sprawy Chorzowa nie istnieje więcej różnica poglądów pomiędzy rządem polskim i Rzeszą niemiecką,

2. że skarga, zgłoszona do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze w sprawie Chorzowa zostaje wycofana, jako bezprzedmiotowa.

O treści ugody z dnia 12 listopada P. A. T. dowiaduje się, że ugoda ta została zawarta na podstawie kompromisu co do wysokości pretensyj finansowych obu firm niemieckich w drodze ustalenia sum, które będą spłacane w sposób następujący: suma przewidziana dla Bayerische Stickstoffwerke, za używanie jej patentu, metod, aparatów i konstrukcyj przez Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie podlega wypłacie częściowo w gotówce dnia 15 grudnia b. r., częściowo w wekslach, płatnych 15 grudnia 1929 r. i 1930 r. Suma, należna Oberschlesische Stickstoffwerke, spłacona zostanie w 12 ratach rocznych, rozpoczynając od dnia 15 grudnia 1931 r. Ogółem więc spłata dokonana zostanie w ciągu 15 lat, przyczem skarb polski ma prawo zarachować wpłaty na poczet swoich płynnych płatnych w tym czasie pretensyj do Rzeszy niemieckiej.

Ugoda przewiduje ponadto zawarcie pomiędzy Bayerische Stickstoffwerke a Państwowemi Zakładami Związków Azotowych w Polsce umowy co do wzajemnej ochrony rynków wewnętrznych obu państw i zagranicznych rynków zbytu. O ile przytem wchodzi w rachubę, jako biuro sprzedaży, syndykat azotu w Berlinie albo Farbenindustrie, Bayerische Stickstoffwerke udzieli swej najlepszej pomocy, aby dla sprzedaży polskiego towaru zabezpieczyć na rynkach zagranicznych największe uprzywilejowanie.

Doniosły krok w rozwoju Italji.

Faszyzm włoski stanął obecnie u ostatecznej mety swego wyścigu o władzę. Oto w ostatnich dniach odbyło się uroczyste posiedzenie senatu włoskiego, na którem po gorącem przemówieniu Mussoliniego, zapadła ostateczna uchwała, zatwierdzająca reformy, ustalone przed niedawnym czasem przez naczelne władze faszystowskie. Reformy te mają istotnie charakter przełomowy. Odtąd bowiem rada faszystowska staje się najwyższym organem konstytucyjnym, który obok rządu i króla odgrywać będzie decydującą rolę w życiu państwowem Italji, gwarantując w ten sposób faszyzmowi ciągłość rządów i bezwzględny wpływ na dalsze kształtowanie się sytuacji politycznej we Włoszech. Pojęcie faszyzmu i państwa zostają odtąd zrównowartościowane i każdorazowy przywódca faszyzmu będzie w przyszłości przemożnym panem sytuacji w życiu państwowem Włoch.

Aczkolwiek nie ulegało wątpliwości, że senat rzymski, posiadający bezwzględną większość faszystowską, uchwali projekty ustalone przez Mussoliniego, to jednak zarówno we włoskich, jak i w zagranicznych kołach politycznych oczekiwano tej uchwały z dużem naprężeniem. Od pewnego bowiem czasu krążyły w świecie politycznym pogłoski, jakoby pomiedzy Mussolinim a królem włoskim wybuchły dość poważne nieporozumienia. Różnica zdań wyniknąć miała właśnie na tle nowej ustawy, która ograniczała w dość silnym stopniu dotychczasowe prawa króla włoskiego. I tak nowe zmiany konstytucyjne gwarantować miały — wedle projektów Mussoliniego — naczelnym władzom faszystowskim wpływ na sprawę następstwa tronu, w szczególności zaś przy każdorazowej zmianie króla we Włoszech faszyści zastrzegali sobie prawo ustalenia następcy opuszczonego tronu. Ponadto ograniczona miała być również inicjatywa i prawo ingerencji królewskiej we wszystkie sprawy ustawodawcze, decydujący głos bowiem zastrzeżony być miał dla rady faszystowskiej. W niektórych kołach politycznych twierdzono też w związku z tem, że w sprawach tych doszło do poważnych tarć pomiędzy Mussolinim a królem. Król bowiem na takie ograniczenie swej władzy nie chciał się bezwzględnie zgodzić.

Trudno w tej chwili ocenić, ile w pogłoskach tych było prawdy, na ten temat bowiem panuje wśród miarodajnych czynników włoskich tajemnicze milczenie. Nie mniej jednak, że pogłoski te miały jednak w sobie coś istotnego, świadczyłby fakt, iż Mussolini w czasie swego przemówienia w senacie wspomniał o nich dość obszernie. Oto bowiem, co Mussolini dosłownie oświadczył w senacie:

„Wszystkim tym, którzy żywią niejasne i mgliste oczekiwania, oraz wszystkim tym, którzy opowiadają pogłoski o rzekomych konfliktach pomiędzy faszyzmem a królem, wystarczy przypomnieć oprócz uczciwych przekonań monarchistycznych stronnictwa faszystowskiego, jeden fakt wymowniejszy, niż wszelkie przemówienia...: Kiedy król włoski zapalił w kaplicy w Bolonji lampę wotywną, poświęconą wspomnieniu „czarnych koszul", które padły w walce o dojście do skutku rządu faszystowskiego, spełnił król akt, którego znaczenie jest samo przez się jasne..."

A zatem Mussolini oficjalnie potwierdził krążące pogłoski, zastrzegł się jednak, że faszyści są zupełnie oddani dynastji królewskiej, król zaś stoi również po stronie faszyzmu.

Że jednak jakaś wymiana zdań pomiędzy królem włoskim a Mussolinim istniała, świadczyłby fakt, iż ustawa o wielkiej radzie faszystowskiej przeszła do senatu z pewnemi zmianami, które odbiegały od pierwowzoru, ustalonego przez naczelne władze faszystowskie. I tak — wedle zmian uchwalonych przez senat — chociaż rada faszystowska staje się naczelnym organem konstytucyjnym, de-

cydującym o wszystkich sprawach państwa, to jednak prawa królewskie zostają w dalszym ciągu nienaruszone i rada faszystowska w stosunku do władzy monarszej zachowuje jedynie charakter ciała doradczego, z którego opinją król nie jest jednak bezwzględnie związany. W szczególności zaś w kwestjach następstwa tronu, oraz w kierunku ingerencji ustawodawczej, król zatrzymuje w dalszym ciągu dotychczasowe swe prawa.

I oto jest zmiana bardzo poważna. Wedle bowiem pierwszych projektów rada faszystowska stała na naczelnem miejscu i od rady uzależniony był następnie król. Uchwała zaś powzięta przez senat włoski, oddaje wprawdzie radzie faszystowskiej najwyższe stanowisko państwowe, obok jednak rady pozostaje na niezależnym stopniu władzy i król włoski.

Czy ważna ta zmiana podkreślona została dobrowolnie przez faszyzm dla uspokojenia krążących pogłosek i dla zaznaczenia, że pomiędzy królem a stronnictwem faszystowskiem panuje zupełna harmonja i współpraca, czy też wywalczył zmiany te król włoski po starciu z Mussolinim, o tem trudno z miarodajnych kół włoskich wydobyć prawdziwe stwierdzenie.

Przegląd polityczny

O współpracę z rządem.

W ubiegłą sobotę wygłosił w Poznaniu wobec licznych słuchaczy, odczyt na temat historji dziesięciu lat niepodległej Polski, poseł Sławek, przewodniczący bloku współpracy z rządem, najbliższy towarzysz marsz. Piłsudskiego. Jednym z najważniejszych momentów odczytu było wynurzenie p. Sławka, że od przewrotu majowego rozpoczął się nowy proces szukania w kraju żywiołów, które zdolneby były patrzeć na sprawy państwa bezpartyjnie.

Chodzi teraz o wydobycie ze środowisk tak radykalnych jak i konserwatywnych ludzi, którzyby nie rezygnując zresztą ze swych własnych interesów i poglądów, umieli przedewszystkiem uwzględnić interes państwowy. Chodzi tedy o zawieranie kompromisów nie w imię korzyści partji, ale w imię dobra państwa.

W Polsce jest wielu ludzi dobrej woli i ci są materjałem najbardziej państwowo-twórczym. Rząd obecny postawił sobie tedy za cel wydobycie tych ludzi na powierzchnię naszego życia publicznego i skoordynowanie ich wysiłków i pracy. Dzisiejsze partje polityczne patrzą na każde zagadnienie pod kątem agitacji demagogicznego schlebiania wyborcom, odsuwając wewnętrzną prawdę zjawiska na plan dalszy. Troską zaś naszą jest znalezienie ludzi, którzyby pracowali uczciwie, realnie i twórczo, którzyby wśród tych, co się jeszcze o przeszłość kłócą, wzbudzić potrafili uczucie wzniosłe: tęsknotę do wielkości.

Wynurzenia te p. Sławka są najlepszem zaprzeczeniem złośliwych twierdzeń opozycji, która głosi, że obecne rządy spoczywają w rękach pewnej kliki. Są też cenną wskazówką dla tych, którzy są zdania, że w kompromis z rządem nie należy wchodzić.

Wydatki i dochody państwa.

W okresie kwiecień—październik wydatki państwa wyniosły ogółem 1.588.766.000 zł, co stanowi 62,8 proc. budżetu. Wydatki na administrację (wszystkie ministerstwa, emerytury, renty i długi państwowe) wyniosły 1.574.498.000 zł, na przedsiębiorstwa zaś państwowe 14.268.000 zł.

Dochody państwowe w tym samym okresie czasu przewyższyły wydatki i wyniosły 1.660.549 tysięcy zł, co stanowi 62,5 proc. sum preliminowanych w budżecie. Dochody z administracji przedstawiały się w sumie 1.087.707.000 zł, z przedsiębiorstw państwowych 65.403.000 zł, z monopoli 507.439.000 zł.

Nadzwyczajne wydatki inwestycyjne z rezerw skarbowych wyniosły 31.888.000 zł, czyli 36,2 proc. sumy, przewidywanej w budżecie.

Kosztowna wojna.

Niemiecki minister pracy przedłożył parlamentowi memorjał w sprawie wydatków, jakie państwo ponosi dla zaopatrzenia ofiar wojny. Wydatki na ten cel wynoszą olbrzymią sumę miljard 780 miljonów marek. Wydatki na ten cel wynoszą zatem jedną trzecią wszystkich dochodów Rzeszy. Obecnie pobiera rentę 760 tysięcy inwalidów wojennych. W porównaniu z roku 1924 liczba ta jest większa o 40.000, a to z tego powodu, że u niektórych stopień kalectwa wówczas nie był tak wysoki, by uprawniał do pobierania renty. Od tego jednak czasu stan ich pogorszył się do tego stopnia, że musiano ich zakwalifikować jako uprawnionych do tego. Oprócz tego jest jeszcze blisko 200 tysięcy podań nierozstrzygniętych. Należy jednak przewidywać, że większość tych podań będzie musiała być uwzględniona, przez co wydatki zwiększą się poważnie. Pozostałych po ofiarach wojny jest miljon 400 tysięcy osób, pobierających renty, z tego 360 tysięcy wdów i 730 tysięcy sierot. Oprócz tego 200 tysięcy rodziców poległych synów pobiera rentę.

Rozbrojenie — czy zbrojenie?

Co pewien czas wychodzą na jaw coraz nowe szczegóły, dowodzące, że Niemcy potrafili obejść postanowienia traktatu wersalskiego, ograniczające ich zbrojenia do 100 tysięcznej armji. Niedawno pułkownik angielski, były członek komisji, nadzorującej rozbrojenie Niemiec, wykazał na podstawie swych obserwacyj, że Niemcy są w stanie każdej chwili wystawić poważną armję. Obecnie dziennik „Excelsior" dowodzi, że każdy żołnierz Reichswehry otrzymuje takie wykształcenie, by był zdolny do sprawowania czynności oficera, dowodzić kompanją lub baterją. W ten sposób w danym razie armja niemiecka może rozporządzać 100 tysiącami oficerów nowocześnie wyszkolonych.

Drugim czynnikiem, na który zwraca uwagę „Excelsior" jest lotnictwo. Wprawdzie oficjalnie Niemcy nie mają wojennej floty powietrznej, ale pewne kategorje lotników cywilnych otrzymują wykształcenia wojenne. Podczas ostatnich manewrów niemieckich zaobserwowano znaczną liczbę samolotów, które rzekomo dla celów sportowych wykonywali rozmaite loty, nie mające pozornie związku z manewrami, w rzeczywistości jednak związane były ściśle z dowództwem wojsk.

Pretensje Włoch do Niemiec.

Wśród rzeczoznawców, biorących udział w komisji dla określenia sumy odszkodowań niemieckich będzie zasiadał także przedstawiciel Włoch. Stanowisko Włoch w tej sprawie jest następujące: Włochy nie chcą ani grosza spuścić z tej sumy, jaką im przyznano w planie Dawesa. Twierdzą oni, że odpowiednio do tej sumy zobowiązały się spłacać dług Anglji i Ameryce. Włochom przyznano 10 procent z kwot wypłacanych przez Niemcy, zaś 25 procent z sum, płaconych przez Austrję i Węgry. Ponieważ jednak te dwa ostatnie państwa nie mogły płacić nałożonych na nie sum, przeto dodatkowo przyznano Włochom nieco więcej z odszkodowań, płaconych przez Niemcy. Wynosi to ogółem dwa i pół miljarda. Włochy więc będą w rokowaniach stały na tem stanowisku, że tę sumę muszą dostać od Niemiec. Poza tem zgodzą się na to, by obniżyć ogólną sumę, jaką będą musiały Niemcy zapłacić. Włosi dowodzą, że Francja nie uregulowała jeszcze swych długów w Ameryce, więc może zgodzić się na takie ulgi dla Niemców, jakie jej samej przyzna Ameryka. Natomiast Francja jest zdania, że jeśli zobowiązania Niemiec mają być zniżone, to ta zniżka musi być procentowo dla wszystkich państw zastosowana.

Wykręty Litwinów.

Właściwe zamiary Woldemarasa w zatargu polsko-litewskim ocenia w trafny sposób korespondent „Rigasche Rundschau". Pisze on, że minister Zaleski zgadza się przedłożyć nowemu sprawozdawcy Quinnones de Leon wszystkie potrzebne dowody, pozwalające mu stwierdzić bezowocność dotychczasowych rokowań polsko-litewskich i w ten sposób wywołać jak najszybsze mianowanie komisji rzeczoznawców. Woldemaras zaś chce się uchylić od skutków ostatniej rezolucji rady i spowodować nowe odroczenie rozpraw w kwestji polsko-litewskiej. Z tego powodu wręczył Polsce jeszcze przed grudniowem posiedzeniem rady nowy projekt, dotyczący pośredniej wymiany towarów, a w Genewie będzie próbował dowieść, że rokowania polskie nie były przecież doprowadzone do końca.

Są to jednak wysiłki, które chyba nie doprowadzą do spodziewanych przez Woldemarasa wyników. Ani Polska, ani Liga Narodów nie weźmie się na lep frazesów.

Przed gilotyną

Z pamiętników J. Turgeniewa.

9) —o— (Dokończenie.)

W końcu usłyszałem lekkie uderzenie, uderzenie drzewa o drzewo; właśnie opadło półkole wyższe naszyjnika, utrzymującego głowę skazanego w nieruchomości.

Następnie usłyszałem głuchy ryk; coś stoczyło się z hasałem i jękło... Rzekłbyś zwierze potężne, które ulżyło sobie wymiotami...

Nie mogę znaleźć innego porównania. Wszystko dokoła mnie ściemniało.

Ktoś chwycił mnie za ramię; spojrzałem, był to G., pomocnik Claude'a, któremu, jak się dowiedziałem, M. du Camp polecił czuwać nademną.

— Jest pan bardzo blady... Czy chcesz wody? — zapytał, uśmiechając się. Ale podziękowałem mu i wróciłem na podwórze więzienia, które mi się wydało schroniskiem od okrucieństw, spełnianych za jego wrotami.

Towarzystwo nasze zebrało się na nowo w kordegardzie, w pobliżu wrot, dla pożegnania się z naczelnikiem więzienia i pozostawienia tłumom czasu na rozsypanie się. Wszedłem tam także i zebrałem pewne szczegóły. Troppmann, już przywiązany do deski, odrzucił głowę w bok, nie węszła więc do naszyjnika; kaci, chcąc ją w nim osadzić, musieli ją ciągnąć za włosy i Troppmann ugryzł wtedy jednego z nich w palec. Dowiedziałem się nadto, że niezwłocznie po straceniu, gdy ciało, wrzucone do furgonu, spiesznie się oddalało, dwu ludzi przedarło się przez szpaler żołnierzy i zbliżywszy się do gilotyny, zmoczyło swe chustki we krwi, która przeciekała przez szpary desek.

Słuchałem tej rozmowy jak we śnie: byłem bardzo zmęczony... Wszyscy, wydawało się byli znużeni, ale zarazem jakby doznali ulgi; sądziłbyś, że ciężar spadł im z bark. Ale nikt z nas, powiadam: nikt nie wyglądał na człowieka, któryby miał poczucie, że towarzyszył aktowi sprawiedliwości społecznej; wszyscy odwracali się od tej myśli i każdy odtrącał od siebie odpowiedzialność za to zabójstwo.

Skłoniłem się przed naczelnikiem więzienia i odszedłem z Maks du Camp. Cały potok istot ludzkich, mężczyzn, kobiet, dzieci, rozlewał przed nami swe fale, brudne i brzydkie. Wszyscy ci ludzie milczeli. Bluzy jedynie zapytywały siebie niekiedy: „Dokąd idziesz?" „A ty?"

Jakże wszystkie te twarze były ponure, senne, tępe! Co za wyraz znudzenia, zmęczenia, niezadowolenia, rozczarowania, a nadewszystko niedająćego się określić gniewu, złości! Nie widziałem pijanych; zapewno sprzątnięto ich, albo się cofnęli dobrowolnie dla przespania się.

Życie codzienne chwytało na nowo cały ten tłum w swe zębate koło. Dlaczego ci ludzie wyrzekli się swych nawyknień dla tej nocy? Z jakiemi uczuciami wracali do pracy?

Po drodze rozmawiałem z Maksymem du Camp o tem, cośmy widzieli.

Jakiem prawem dają podobne widowiska? Dlaczego zachowują zwyczaje barbarzyńskie wieków średnich? Co za postępowanie bezecne. Co znaczy ta „toaleta", te przechadzki po korytarzach i schodach?

A samą karę śmierci jakże usprawiedliwić?

Widzieliśmy, co za wrażenie wywiera to widowisko na tłumach.

Powiem nawet, że jest ono zresztą tylko złudzeniem, bo z całego tego siedmdziesięcio-tysiącznego tłumu, być może pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt, co najwyżej, ludzi mogło coś widzieć w niepewnem świetle poranku i po przez szeregi żołnierzy i jeźdźców.

A inni? Co za korzyść odnieśli z tej nocy demoralizującej, z tej nocy rozpustniczej dla wielkiej ich liczby?

A ja sam, cóż wyniosłem ze wzruszeń tej nocy? Mimowolnie uczucie zdziwienia wobec człowieka, o którym wiedziałem, że był zabójcą, potworem niemoralności, dlatego, że umiał stawić czoło śmierci! Czy takim jest rezultat, do którego zmierza prawodawca?

Byłbym szczęśliwy i wybaczyłbym samemu sobie tę noc spędzoną przed gilotyna, gdybym mógł osiągnąć to, aby te egzekucje przestały być nadal widowiskiem publicznem.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 30 listopada

Św. Andrzeja, apostoła w I wieku

Św. Narsesa, męczennika, † około r. 310.

SŁOW.: LUDOSŁAW.

Rzekł Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot: kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. (Jan XI. 25.)

Zdanie: Chcesz być szczęśliwym? — nie pragnij wiele. Chcesz mieć pokój? nie obrażaj nikogo.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 7.33, zach. o godz. 15.33. — Księżyc wsch. o godz. 19.03, zach. o godz. 11.19. Wenus w opozycji do księżyca.

Długość dnia wynosi 8 godzin. Ubyło dnia w całym miesiącu 1 godz. 27 minut.

Zmiany powietrza przed 100 laty: deszcz i mgła. Jutro: zimno, mroźno.

— **Dodatki za służbę nocną dla kolejarzy.** W związku z poprzednią notatką, dotyczącą dodatków za służbę nocną na kolei, podajemy bliższe szczegóły.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rada Ministrów uchwaliła, że pracownicy kolejowi, którzy pełnią służbę okresowo (w kolejce) w porze nocnej między 22 a 6 godziną, co najmniej przez 3 godziny pracy, otrzymują za każdą noc osobny dodatek. Dodatki te otrzymują m. in. dyżurni ruchu, telegrafiści, przetokowi, ustawiacze, zwrotniczy, kasjerzy biletowi, magazynierzy, bileterzy, palacze, drożnicy etc.

Nie otrzymują dodatku pracownicy, którzy pobierają osobne wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, których stałą czynnością jest tylko wykonywanie służby w porze nocnej oraz którzy pobierają osobne dodatki (godzinowo-kilometrowe). Pobierający diety, nie są wyłączeni od dodatku, o ile pełnią czynności wyżej wymienione.

Dodatek za służbę nocną wynosi zależnie od rodzaju służby od 90 gr. do 2 zł. za noc. Wypłaca się go z dołu, na podstawie wykazów.

— **Odroczenie służby wojskowej uczniom szkół średnich.** Ponieważ zachodzą wypadki, że uczniowie ogólno-kształcących szkół średnich będąc w wieku poborowym, są reprobowani przy egzaminie dojrzałości na przeciąg pół roku, a wskutek tego przestają być uczniami klasy ostatniej, przeto w myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej nie mogą już korzystać z odroczenia służby wojskowej. — Z uwagi jednak na to, że powołanie takich poborowych do czynnej służby wojskowej już w okresie jesiennego wcielenia uniemożliwiłoby im ukończenie nauki i pozbawiłoby prawa do skróconej służby wojskowej, Ministerstwo Spraw Wojskowych zgodziło się przesuwać tym poborowym okres wcielenia do szeregów do czasu wcielenia półtorarocznych w roku następnym.

Uzależnione to jednak będzie od przedłożenia przez petentów władzom wojskowym zaświadczeń o przynależności ich do oddziałów przysposobienia wojskowego, odbycia obozów letnich oraz wogóle czynnego udziału w przygotowaniu się do służby wojskowej. Petenci będą musieli nadto przedłożyć zaświadczenia wydane im przez odpowiednie władze szkolne o zachodzącej przeszkodzie w ukończeniu szkoły średniej, wzgl. uzyskania egzaminu dojrzałości przy równoczesnem złączeniu przez te władze opinji o uczniu oraz wniosku, czy na przesunięcie terminu zasługuje i rokuje nadzieje na pomyślne rezultaty naukowe w okresie, który władze wojskowe zamierzają przyznać w drodze wyjątku.

Podania kierować należy do biura uzupełnień Ministerstwa spraw wojskowych, jednakże przez właściwe Powiatowe Komendy Uzupełnień.

— **Doniosłe zarządzenie dotyczące obchodzenia się z podróżnymi urzędników celnych.** Wobec powtarzających się wypadków niewłaściwego obchodzenia się z podróżnymi urzędników celnych, Ministerstwo Skarbu poleciło ponownie urzędom celnym traktowanie podróżnych z jak największą oględnością i uprzejmością bez narażania ich na przykrości. Nowe zarządzenie poucza nadto szczegółowo w jaki sposób należy dokonywać rewizji celnej.

— **Odezwa Związku Ociemniałych Żołnierzy do posłów Sejmu Rzeczypospolitej.** Zarząd Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy wystosował odezwę do posłów na Sejm Rzeczypospolitej. W odezwie tej zarząd wymienionego Związku zwraca się do członków Sejmu z prośbą, aby przyczynili się, by zaopatrzenie ociemniałych inwalidów wojennych było dostateczne oraz aby sprawę zaopatrzenia ociemniałych uczestników wojny potraktowano w obecnym budżecie odrębnie od zaopatrzenia inwalidów, którzy jako częściowo poszkodowani mogą jeszcze z swej pracy się utrzymywać.

— **Projekt spalenia ciał.** Ministerjum Spraw Wewnętrznych opracowało projekt ustawy o grzebaniu zwłok, które przewiduje również spalanie ciał. W projekcie zasadniczym sposobem chowania zwłok jest grzebanie, jednak spalenie jest dozwolone, jeśli tego żąda zmarły w ostatniej woli lub zezwolą na to władze administracyjne. Projekt przewiduje budowę krematorjów i zachowywanie urn z popiołami.

Projekt uchyla zasadę grzebania w razie śmierci na statkach pod banderą polską. Wówczas ciała mają być zatapiane.

Województwo śląskie

* **W sprawie nauczycieli szkół wyższych.** Komisja oświatowa Sejmu Śląskiego obradowała nad memorjałem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, dotyczącym wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Komisja skonstatowała, że ustawa uposażeniowa z dnia 9 października 1923 r. wykazuje w tym kierunku luki i dlatego postanowiła kwestję tę uregulować w drodze ustawy. Projekt ustawy przewiduje upoważnienie Śląskiej Rady Wojewódzkiej do unormowania zajęć nadobowiązkowych z dniem 1 września 1928 roku.

* **Śmierć w kopalni.** Na kopalni „Boer" w Kostuchnie zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł górnik Józef Hakuła. Wypadek spowodowany został oberwaniem się zwału węglowego, który zabił natychmiast Hakułę.

* **Połączenie Związku Podoficerów Ziem Zachodnich z Ogólnym Związkiem Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej.** W niedzielę, dnia 25 listopada bieżącego roku połączone Związki Podoficerów Rezerwy znów otwarły przed sobą jedną z historycznych kart obu tych Związków, podpisując akt wspólnego połączenia, tworząc w ten sposób jeden Związek Podoficerów na terenie miasta Katowic. — O godzinie 11-ej przed południem odbyło się nadzwyczajne walne zebranie pod przewodnictwem kapitana p. Wilka, który wygłosił treściwe przemówienie na temat „Stosunek podoficerów do społeczeństwa" oraz wielkie znaczenie połączenia obu tych Związków. Po przemówieniu kapitana p. Wilka i złożeniu życzeń przez zastępcę starosty powiatu katowickiego p. dr. Roszka przyjęto odczytane sprawozdania sekretarzy i skarbników obu związków poczem wybrano komisję z obu stron. Następnie dokonano wyboru przyszłego zarządu z następującym wynikiem: prezes Zambok, zastępca prezesa Mączyński, sekretarz Doga, skarbnik Gogołok, zastępca Otręba, ławnicy: Kupczyk, Czorny, komisja rewizyjna: Urbaniak i Wieleba. Po objęciu przez nowy zarząd swych czynności, kapitan Wilk jeszcze raz wezwał nowy zarząd oraz członków związku do wspólnej i zgodnej współpracy. Następnie przemówił przewodniczący Zembok, dziękując za okazane mu zaufanie, poczem przedstawiciel Głównego Zarządu Kopiec obwieścił złączenie obu Związków za fakt dokonany.

Z Katowickiego.

Katowice. (Znowu konfiskata przemytu). Pomocnik kupiecki Leonard Tichauer podszywając się pod znaną tu firmę Aron i Kac usiłował nadać nadzwyczajną przesyłkę kolejową z Katowic do Będzina. Pełniącemu służbę urzędnikowi śląskiej straży granicznej paczka wydała się podejrzana, wobec czego dokonano rewizji, w toku której ujawniono większą ilość koronek, chustek jedwabnych oraz 140 metrów jedwabiu pochodzenia niemieckiego. Ogólna wartość przemyconego towaru wynosi około 15 000 złotych.

— (Kontrola kart ubezpieczeniowych) Placówka kontroli I. Katowice Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zawiadamia pracodawców, zatrudniających ubezpieczonych pracowników, że w czasie od 30 listopada poczawszy odbędzie się kontrola kart ubezpieczeniowych w Katowicach przy ul. Kochanowskiego, Plebiscytowej, Dąbrowskiego i Sienkiewicza.

— (Oszukiwał bezrobotnych). W tych dniach wpłynęło do policji w Katowicach doniesienie przeciwko właścicielowi prywatnego biura pośrednictwa pracy Teodorowi Gindlowi, który wysyłał robotników do różnych firm śląskich bez zapotrzebowania ze strony tychże, przez co narażał bezrobotnych na koszta podróży i inne wydatki, pobierając nadto za pośrednictwo wynagrodzenie w wysokości do 25 złotych. Pomysłowym pośrednikiem zajęła się policja.

— (Przyłapani na gorącym uczynku). Podczas jednej z ubiegłych nocy, przechodziło trzech policjantów koło składu Borysa przy ul. Andrzeja. Nagle usłyszeli oni miarowe stukanie w piwnicy budynku. Oczywiście, że zbadali przyczynę wykonywania „roboty nocnej" w piwnicy i ujrzeli trzech osobników, rozbijających sufit, by dostać się do składu. Wszystkich trzech aresztowano. Oto nazwiska włamywaczy: Zgrzebniok Józef, Michalski Eryk i Pietrzyk Robert.

— (Usiłowane samobójstwo). Bezrobotny Konrad Piecuch usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie. Samobójstwa nie dokonał, ponieważ sąsiedzi udaremnili wykonanie zamiaru.

Załęże pod Katowicami. (Pożar w mieszkaniu). Wieczorem o godzinie 11-ej wybuchł pożar w mieszkaniu M. Stajera przy ul. Wilsona wskutek wybuchu ognia z żelaznego pieca. Spaliły się pierzyny, łóżko, firanki i dwie poduszki. Po przybyciu straży pożarnej pożar stłumiono. Szkoda wynosi około 250 złotych. Powyżej opisany wypadek świadczy, że ogień z żelaznego pieca wybucha wskutek nadmiernego nakładania węgla. Należy zatem zachować wielką ostrożność.

Mysłowice. (Ofiary w górnictwie). Jak wykazuje statystyka kopalni Mysłowice, w miesiącu październiku zanotowano tam 64 nieszczęśliwych wypadków, które spowodowały lżejsze lub cięższe obrażenia, w tem kilka wypadków śmiertelnych. Jak przed kilku dniami donosiliśmy, wyższy urząd górniczy w Katowicach jak i nowoutworzony inspektorat pracy zajęły się obecnie kontrolą kopalń górnośląskich, aby zbadać je pod względem bezpieczeństwa.

— (Przedstawienie amatorskie). W sobotę 1 grudnia o godz. 19-ej odbędzie się w katolickim Domu ludowym staraniem III-ej drużyny harcerskiej męskiej, przedstawienie „Orląt", sztuki osnutej na tle bohaterskiej obrony Lwowa. — W niedzielę 2 grudnia o godz. 19-ej w tymże domu odbędzie się staraniem Stow. Młodzieży żeńskiej pod op. św. Tereni od Dzieciątka Jezus przedstawienie p. t. „Złodziejka brylantów", w 4 aktach, urozmaicone deklamacjami, żywemi obrazami itp. Dochód z przedstawień jest przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe zrzeszeń młodzieży.

— (Niedostateczne oświetlenie ulic miasta). Już od dłuższego czasu mnożą się ze strony obywateli skargi w sprawie niedostatecznego oświetlania ulic. Gdy gasną światła w oknach wystawowych, ciemności zalegają ulice, których skąpe światło latarń ulicznych nie jest ich w stanie przedrzeć. Kiedyż miarodajne koła zwrócą na to swą uwagę? Jakżeż łatwo w tych ciemnościach o zbrodnię i występki? Dawno już projektowano umieszczenie na ważniejszych punktach oświetlenia elektrycznego. Ale projekt pozostał projektem, choć w mieście znajduje się elektrownia i gazownia. Może nowy burmistrz zajmie się tą sprawą.

— (Nieudany jarmark). Środowy jarmark nie udał się zupełnie, a to z powodu nieprzyjemnej, dżdżystej niepogody. Przytem przed 1-szym mieszkańcy nie rozporządzają odpowiednią gotówką.

Rożdzień w Katowickiem. (Zebrania kontrolne.) Dla tutejszych rezerwistów odbędą się zebrania kontrolne: w środę, 28 bm., rocznik 1903 od litery A—L, w piątek 30 bm. rocznik 1903 od litery M—Z, w sobotę 1 grudnia rocznik 1900 litery A—Z, a w poniedziałek 3 grudnia roczniki 1888, 1901, 1899, 1898, 1895, 1894, 1893, 1892, 1891, 1890, i 1887 od litery A—Z. Zebrania odbywać się będą w browarze o godz. 8 rano.

— (Złoty medal). Na wystawie prac rzemieślniczych w Rybniku otrzymał obywatel Rożdzienia, mistrz siodlarski p. Filip Wieszołek z ul. Rejtana złoty medal za towary, pochodzące z jego warsztatu.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Wystawa). Zakład Serca Jezusa Sióstr św. Wincentego a Paulo przy ul. Gimnazjalnej 45 zaprasza uprzejmie na wystawę robót ręcznych, która odbędzie się tamże w dniach 1, 2 i 3-go grudnia rb.

— (Zegarki jubileuszowe.) Zarząd huty postanowił rozdać zegarki jubileuszowe pomiędzy robotników, zatrudnionych na tej samej hucie od 25 lat. Uroczystość wręczenia zegarków wyznaczono na 16 grudnia. Z powodu jednak pewnych trudności, uroczystość odroczono do stycznia względnie do lutego przyszłego roku. Należy się spodziewać, że do tego czasu wszelkie trudności będą usunięte.

— (W y p a d e k s a m o c h o d o w y). Na ulicy w Król. Hucie przewrócił się samochód, którym kierował szofer Paweł Nierychło. Właścicielem samochodu jest Jan Brzoza z Król. Huty. Wóz został znacznie uszkodzony.

Z Świętochłowickiego.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (K o ń z a b i t y n a u l i c y). Na przejściu ulicy Kolejowej wjechał wagon na przejeżdżającą furmankę Związku Koksowni w W. Hajdukach. Koń został zabity. Winę ponosi kolejarz hutniczy Teodor Cichoń, który był odpowiedzialny za spuszczenie barjery. Cichoń przepuścił furmankę przed nadjeżdżającemi wagonami.

Szarlej w Świętochłowickiem. (B u d o w a ś w i ą t y n i.) Jak wiadomo, parafja szarlejska należała do Wielkich Piekar i dopiero przed rokiem została usamodzielniona. Nabożeństwa odbywają się w małej kapliczce, która nie może pomieścić wszystkich parafjan. Dowiadujemy się, że gmina ma zamiar przystąpić z początkiem przyszłego roku do budowy wielkiej i okazałej świątyni. Kościół ma stanąć na dawniejszym placu targowym. Województwo ma wyznaczyć pewną sumę na budowę. Pozostałe zaś koszta będą pokryte ze składek, urządzanych dwa razy na miesiąc. Ciężka praca nad budową nowego kościoła przypadła w udziale księdzu Ledwoniowi, który jest proboszczem nowej parafji. Pomocnikiem jego jest ks. kapelan Kitta.

Kamień w Świętochłowickiem. (Ś w i ę t o M ł o d z i e ż y). Uroczystość ku czci patrona młodzieży św. Stanisława poprzedziły 3-dniowe rekolekcje. Patron Stowarzyszenia Wiel. ks. prob. Fuchs wygłosił wzniosłe kazanie. W niedzielę, podczas uroczystej sumy, młodzież przystąpiła do Stołu Pańskiego. Wieczorem urządzono akademję. Przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. prob. Fuchs. Wykład na temat: „My rycerze Chrystusowej Polski", wygłosił członek patronatu p. Piotr Liwowski. Odegrano dwie sztuki teatralne pod tytułem „Hermenegild", męczennik za wiarę, i komedję „Babska polityka". Akademja trwała 5 godzin. Zaznaczyć należy, że Wiel. ks. prob. Fuchs czyni, co może dla dobra miejscowej młodzieży, zorganizowanej w Związku młodzieży.

Z Pszczyńskiego.

Góra w Pszczyńskiem. (T y f u s.) W tych dniach zaniemogła obłożnie pewna kobieta, a prawie równocześnie zachorowały jej dwie córki. Lekarz stwierdził tyfus. Matkę i córki odwieziono do lecznicy w Pszczynie. Naczelnik urzędu obwodowego zastosował ustawą przepisane środki zaradcze przeciw rozszerzaniu się tej choroby. Tyfus należy do chorób zakaźnych.

Łaziska Średnie w Pszczyńskiem. (Ś m i e r t e l n y w y p a d e k n a k o p a l n i.) Zatrudniony na tutejszej kopalni 17-letni robotnik Karol Szymura doznał śmiertelnych okaleczeń podczas wykonywania pracy na wierzchu kopalni. Nieszczęśliwy młodzieniec zmarł w lecznicy w Mikołowie. Szymura był zatrudniony ładowaniem kamieni, przyczem został uderzony kamieniem w głowę z powodu nieuwagi drugiego robotnika.

Z Rybnickiego.

Wodzisław. (O k a l e c z o n a p r z e z p o c i ą g). Pociąg, zdążający z Gorzyc do Wodzisławia, przejechał Marję Bobrzykównę, idącą do pracy do Wodzisławia. Dziewczyna została trącona przez pociąg i doznała ogólne uszkodzenia wewnętrzne. Bobrzykówna zmarła w szpitalu powiatowym w Wodzisławiu. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że Bobrzykówna podeszła pod zamkniętą zaporę i pomimo, że widziała nadjeżdżający pociąg, usiłowała przebiec przez tór kolejowy. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na przejściu kolejowym w pobliżu Wilchur.

Czyżowice w Rybnickiem. (Z g o n s ę d z i w e g o r o d a k a). W tych dniach zmarł 73-letni rodak śp. Szkatuła. Był on dzielnym Polakiem i prawym chrześcijaninem. W pogrzebie wzięło udział wielu rodaków i rodaczek. Niech odpoczywa w pokoju!

Świerklany Górne w Rybnickiem. (W s p r a w i e p o ż a r u k o ś c i o ł a). Wiadomość o pożarze starożytnego kościoła drewnianego w Świerklanach Górnych spowodowała przygnębienie wśród mieszkańców sąsiednich wsi. A mianowicie ci, którzy lubią starożytne, drewniane świątynie górnośląskie, żalą się nad doszczętnem zniszczeniem tego starego kościoła, ołtarzy, obrazów i figur kościelnych. W roku 1911 zniszczył pożar również starożytny kościół drewniany w sąsiedniej wiosce Marklowicach. Powiat rybnicki posiada tylko kilka drewnianych kościołów, zbudowanych w średnich wiekach, przeto wieść o pożarze kościoła w Świerklanach spowodowała smutek w całym powiecie rybnickim. Świadczą o tem ludzie z sąsiednich i dalszych gmin, którzy do Świerklan przyjeżdżają furmankami lub rowerami, aby obejrzeć zgliszcza zniszczonej przez ogień świątyni. Śledztwo w sprawie pożaru historycznego kościoła ustaliło, że ogień powstał w zakrystji, gdzie stał piec żelazny. Widocznie z pieca wypadły żarzące się węgielki i spowodowały pożar. Pogłoski, że ogień podłożono, są zmyślone. Razem z kościołem spaliły się wszystkie sprzęty kościelne i nowe dzwony zakupione w roku 1926.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 28 listopada: za 100 złotych 46.95 marek niemieckich; 100 marek niemieckich 212.95 złotych; 1 dolar amerykański 8.91 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.90 złotych.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 28 listopada 1928 r.

Płacono: za 100 franków francuskich 34,78 zł.; za 100 koron czeskich 26,36 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125,06 złotych.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 28 listopada 1928 r.

Płacono za: Zboże 36,00—36,50. Pszenica 46,50—47,00. Jęczmień browarowy 36,50—37,00. Jęczmień na przemiał 34,00. Owies 33,50—36.00. Osucie żytnie 27,00—28,00. Osucie pszeniczne 27,00—28,00. Mąka żytnia 70 proc. 49,00—50,00. Mąka pszeniczna 65 proc. 74,00—76,00.

Turza w Rybnickiem. (O s t r o ż n i e z l a m p ą k a r b i d o w ą). W tych dniach zdarzyło się tutaj nieszczęście w mieszkaniu majstra kowalskiego. 12-letni chłopiec chciał przygrzać sobie jakąś strawę na lampie karbidowej. Lecz palnik lampy był zapchany, przeto płomyk był za słaby. Chłopak palnik wykręcił, lecz poprzednio napuścił wiele wody do karbidki. Po wykręceniu palnika buchnął z lampy gaz w oczy chłopca. Chłopak kowala nietylko poparzył sobie oczy gazem, lecz zmarł w dwa dni po wypadku. Powyżej opisany wypadek świadczy, że z karbidkami należy obchodzić się bardzo ostrożnie.

Knurów w Rybnickiem. (N o w a f a b r y k a). Z początkiem przyszłego roku będzie uruchomiona w Knurowie druga fabryka amoniaku syntetycznego. Obie fabryki, z których pierwsza czynna jest już od sierpnia 1927 roku, należą do spółki akcyjnej Polskie Kopalnie Skarbowe. Fabryka wyrabiać będzie amoniak, który przerabiany będzie następnie na siarczan amonu i wodę amoniakalną.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (K o n i e z a b i t e p r ą d e m e l e k t r y c z n y m.) Niezwykły wypadek zdarzył się na podwórzu kupca Wita w Tarnowskich Górach. Gdy Wit wjechał furmanką na podwórze, nagle konie runęły na ziemię. Zerwany przewód telefoniczny został oderwany od muru — zapewne przez wiatr — i upadł na przewód o wysokiem napięciu. Jeden koniec przewodu telefonicznego leżał więc na przewodzie o silnem napięciu, a drugi końcem dotykał ziemi. O przewód telefoniczny konie zawadziły nogami i zostały porażone, zanim prąd wyłączono.

— (N o w y p r z e w ó d w o d n y.) W tych dniach uchwalono położenie nowego przewodu wodnego do ogrodów szreberowskich naprzeciwko budynku seminaryjnego. Roboty zostaną rozpoczęte w tych dniach.

— (P o w i ę k s z e n i e r u c h u a u t o b u s o w e g o.) Autobus pomiędzy Tarnowskiemi Górami a Katowicami kursował dotychczas co cztery godziny. W tych dniach zakupiono nowy wóz. Obecnie autobus kursuje co 2 godziny. Pierwszy wóz odjeżdża z Katowic o godz. 6 rano. Jazda z Katowic do Tarnowskich Gór trwa 1 godzinę 20 minut.

— (S k u t k i n a d m i e r n e g o u ż y w a n i a a l k o h o l u.) Pewien mężczyzna, który zajrzał zbyt głęboko do kieliszka, wybił szybę w oknie wystawowem zegarnika Beyera. Oczywiście, że szkodę musi wynagrodzić.

Miasteczko w Tarnogórskiem. (Z m i a n y w m a g i s t r a c i e.) Burmistrz Miasteczka został pozbawiony urzędu w ubiegłym tygodniu. Zastępstwo objął p. Duda.

Świerklaniec w Tarnogórskiem. (R o z b u d o w a s k r z y ż o w a n i a d r ó g.) Ruch samochodowy pomiędzy Tarnowskiemi Górami a Katowicami zwiększa się stale. Samochody przejeżdżają obok starego zamku na Świerklańcu. Wskutek zwiększonego ruchu samochodowego i kołowego skrzyżowanie dróg przed starym zamkiem było za wąskie. Należy się spodziewać, że obecnie skargi ustaną, gdyż skrzyżowanie to powiększono.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (P o s i e d z e n i e w y d z i a ł u m i e j s c o w e j K a s y C h o r y c h.) W minioną niedzielę odbyło się posiedzenie wydziału Kasy Chorych w Lublińcu. Starosta dr. Zaleski był obecny na posiedzeniu jako zastępca Urzędu Ubezpieczeń. Przewodniczył drogerzysta p. Piotrowski. W zeszłym roku zawarto umowę ryczałtową z lekarzami. Do komisji rewizyjnej wybrano panów Mazurka, Tomeckiego i Witka. Statuty zmieniono o tyle, że członek kasy, który uiści osobną składkę tygodniową 20 gr. ma prawo do ograniczonego leczenia także członków swej rodziny. Następnie ustalono budżet na rok 1929. Przychody i wydatki wynoszą 180 tysięcy złotych przy 2300 członków.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Z p a r a f j i). Ks. kanonik Antoni Olszak, dziekan i proboszcz w Strumieniu, komisarz biskupi południowego komisarjatu diecezji śląskiej, otrzymał prezentę na probostwo w Cieszynie.

Kończyce w Cieszyńskiem. (P o ż a r.) W tych dniach wybuchł pożar w stogach słomy dzierżawcy dóbr Adama Frydry z Kończyc Małych. Spaliło się około 500 centnarów słomy. Jak dochodzenia wykazują, pożar został podłożony. Szkoda wynosi 6 tysięcy złotych.

Bielsko. (U k o ń c z e n i e w a l k i o p o p r a w ę z a r o b k ó w w p r z e m y ś l e t e k s t y l n e m). W tych dniach odbyła się w Bielsku piąta z rzędu konferencja w sprawie podwyżki płac robotniczych w miejscowym przemyśle włókienniczym. Konferencja po 8 i pół godzinach doprowadziła wreszcie do porozumienia obu stron, bowiem o godz. 1,30 w nocy została zawarta umowa, na podstawie której t. zw. robotnicy dzienni otrzymają 5 i 7 proc. podwyżkę płac. Ujemną stroną umowy jest termin trwania, bo do 1-go kwietnia 1929 roku bez żadnych gwarancyj dla robotników w razie ew. zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby. Jeśli chodzi o płace tkaczy, to zostały zagwarantowane płace, odpowiadające warunkom umów, zawartych w poszczególnych fabrykach w czasie ostatniego sezonu.

Dziedzice w Bielskiem. (Ś m i e r ć w s k u t e k c z a d u.) Z powodu rozluźnienia się rury u żelaznego pieca, zdarzyło się godne pożałowania nieszczęście w mieszkaniu Fr. Czyża. Rodzina ułożyła się do snu. Przed udaniem się na spoczynek, napalili mocno w piecu, nie zauważywszy, iż rura od pieca, odprowadzająca dym i czad nazewnątrz, była mocno rozluźniona. Nikt tego nie spostrzegł, tembardziej, iż wszyscy byli mocno podchmieleni. Nazajutrz rano żona Czyża oraz Antoni Klemens obudzili się z mocnym bólem głowy. Dopiero po otrząśnięciu się ze snu, spostrzegli oni, iż Franciszek Czyż oraz J. Gruszka leżą na swych łożkach sztywni, nie dając żadnego znaku życia. Lekarz dr. Zygmunt stwierdził śmierć wskutek zaczadzenia. Zwłoki ofiar własnej nieostróżności przewieziono do kostnicy w Komorowicach. Wypadek śmierci dwu osób wywołał przygnębiające wrażenie wśród znajomych i sąsiadów.

Z całej Polski.

Warszawa. (S a m o b ó j s t w o w k o ś c i e l e p o d c z a s ś l u b u). W kościele Najśw. Marji Panny w Warszawie popełnił onegdaj samobójstwo w czasie ślubu 22-letni K. Szafraniec. Denat strzelił sobie w skroń z rewolweru w chwili gdy para młoda szła już od ołtarza. Samobójstwo popełnił z zazdrości. Natychmiast po zdarzeniu proboszcz kościoła otrzymał zezwolenie od ks. kardynała na rekoncyljację kościoła. Zwłoki samobójcy wzięto do kancelarji, którą opieczętowano.

Raków. (K r w a w y s a m o s ą d d w ó c h b r a c i) Dwaj bracia Stefan i Ignacy Ciotucha, mieszkańcy wsi Raków Duży, dokonali wczoraj straszliwej zbrodni. Na miedzy pomiędzy ich gospodarstwem a ziemią ich stryjecznego brata Józefa Ciotuchy rosła olcha. Wczoraj przed wieczorem bracia zauważyli, że olchę ścina pewien człowiek. Rozwścieczeni wyrwali z płotu kije i dopadłszy intruza, zmasakrowali go tak straszliwie kijami, iż biedny Józef Ciotucha (on to był bowiem) wyzionął ducha. Morderców aresztowano.

Jędrzejów w Kieleckiem. (N i e z w y k ł y w y p a d e k ś m i e r t e l n y). Niezwykłą śmiercią zginął mieszkaniec wsi Jawór, powiatu jędrzejewskiego, Florjan Stefaniec. Do tamtejszego młyna wodnego przywieziono zboże i czekając na przemiał Stefaniec przypatrywał się pracy kamienia młyńskiego t. zw. jagielnika. W pewnej chwili pękła obręcz kamienia, którego odłam, wagi 100 kg, wyrwany potężną siłą odśrodkową wirującego kamienia, uderzył w głowę włościanina, zabijając go na miejscu.

Z dalszych stron.

Cetinja w Jugosławji. (N a j s t a r s z y c z ł o w i e k n a ś w i e c i e). Najstarszym człowiekiem na świecie jest niejaki Tadża Mustasicz, czarnogórzec. Mustasicz urodził się w roku 1773, a więc w tym czasie, kiedy Amerykanie rozpoczęli walkę z Anglją o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Mustasicz pamięta doskonale, gdy w 1804 roku stanął z bronią w ręku na wezwanie patrjotów serbskich o wyzwolenie tego kraju z pod panowania Turcji. Dzisiaj Mustasisz jest nietylko szczęśliwy, ale i dumny, że kraj, za którego wolność walczył — jest wolny i niepodległy. Mustasicz zawsze ciężko pracował i dzisiaj jeszcze pracuje. Pije on umiarkowanie, pali mało, jada niewiele i nigdy nie chorował. Zapytany, jak długo spodziewa się żyć jeszcze, odpowiedział z charakterystycznym uśmiechem na brózdami pooranej twarzy — „przynajmniej tyle, ile żyłem dotąd".

JAN MALESZEWSKI.

Piłsudscy.

Ludzie odgrywający wielką rolę w historji swego kraju, lub obdarzeni niezwykłemi zdolnościami, zawsze byli tematem dociekań historyków-biografów. Prócz pytania: jak dokazali tego czy innego dzieła, pyta się historyk: skąd brała się w nich ta nadzwyczajna siła życiowa, ta energja niesłabnąca, ten talent, genjusz? — W najnowszych czasach starają się odkryć podłoże, na którem wytwarza się późniejszy genjalny umysł, w sferze rodziny: więcej niż kiedykolwiek nowsze badania dowiodły silnej dziedziczności u wielu wybitnych ludzi, i z tego też punktu widzenia bada się te sprawy. Czyż trzeba przypominać dziedziczenie talentu pisarskiego w rodzinie Fredrów, sięgający 17-go wieku, lub rodzinie Morstinów, sięgający również 17 wieku, a oba dochodzące do naszych czasów? Również ciekawy jest fakt dotyczący Sienkiewicza: nasz wielki autor pochodził po swej matce od Dominika Cieciszowskiego, który stał się pradziadkiem i prapradziadkiem szeregu pierwszorzędnych autorów, a mianowicie: Joachima Lewela, hr. Brunona Kicińskiego, założyciela „Kurjera Warszawskiego" i znanego autora, Jadwigi Łuszczewskiej-Deotymy, w końcu Henryka Sienkiewicza.

Nie przesądzając znaczenia historycznego czynów marszałka Piłsudskiego, ciekawem byłoby poznanie przeszłości rodziny, człowieka, którego nazwisko jest związane najściślej z naszą zmartwychwstałą Ojczyzną. Z obszerniejszej pracy o Piłsudskich, mającej się ukazać niebawem, komunikuję kilka notat ciekawszych.

Piłsudscy to szlachta rdzennie litewsko-żmudzka, herbu Komoniaka, czyli odmiany Kościeszy. Pochodzą według tradycji od jednego z wybitnych panów litewskich, Gineta, który w r. 1413 był posłem na sejm horodelski. Potomkowie jego Stanisław i Marek Giniatowicze, stają się właściwymi protoplastami Piłsudskich, od dóbr bowiem Piłsudy syn Stanisław Bartłomiej Ginetowicz przyjmuje nazwisko Piłsudski. Był to w domu Piłsudskich pierwszy starosta upicki, a powiat upicki przez kilka wieków liczył wielu członków rodziny między swymi dygnitarzami. Dobra Piłsudy utrzymały się w ręku rodziny aż do 18 wieku: w r. 1767 przechodzą one drogą kupna na własność Ludwika na Piłsudach-Piłsudskiego, koniuszego żmudzkiego, pułkownika ks. żmudzkiego za 500 tynfów.

Dobra rodzinne leżały przeważnie na Żmudzi i powiatach telszewskim, wieszwieńskim, wileńskim. Piastują bardzo często urzędy księstwa żmudzkiego oraz swych powiatów: Stanisław, starosta wieszwieński, 1701 był żonaty z Ludwiką Billewiczówną, herbu Mogiła. Zaznaczyć wypada, że Piłsudscy spokrewniali się kilakrotnie z tą arystokratyczną rodziną dynastyczną z pochodzenia, bo wywodzącą się słusznie z owych niezliczonych rodzin, które władały udzielnie Żmudzią. Zodeyko, pan żmudzki, protoplasta Billewiczów miał mieć za żonę Mikuszę, siostrę w. ks. Witolda. Otóż w dalszym ciągu spokrewnili się Piłsudscy z Billewiczami przez Kazimierza, syna Kazimierza i Puzynianki, z Billewiczówną, ciwunówną żmudzką żonatego, oraz Ludwika sędziego granicznego rosieńskiego z Urszulą Billeczówną, córką Józefa, posła na sejm 1793, marszałka szlachty pow. rosieńskiego, a Anny Szemioth, h. Łabędź. Po śmierci Józefa Billewicza, dobra rodzinne Billewicze przeszły na Piłsudskich. Ludwik Piłsudski, syn Stanisława i Billewiczówny, dziedzic Pojurza, koniuszy żmudzki, starosta gajłowski, pisarz z. telszewski, był żonaty z Marjanna Kołłataj, herbu Kotwica, krewną Hugona Kołłątaja. Syn ich Jerzy, był szambelanem J. Kr. Mości i posłem na sejm czteroletni. Jan Piłsudski, starosta czerakowski, 1787 był kawalerem orderu św. Stanisława. Franciszek Piłsudski, piwniczy litewski, starosta wieszwiański, żonaty z Rennówną, z rodziny jednego pochodzenia z bar. Roenne, zostawił syna Jana podkomorzego telszewskiego, starostę wieszwiańskiego, żonatego z hr. Heleną Berlicz-Strutyńską, krewną autora Berlicza-Sasa, prawnuczką Jana, kasztelana inflanckiego i Zberkówny, kasztelanki inflanckiej. Co do rodzin, z któremi Piłsudscy się spokrewniali, to nie wychodzili oni poza Żmudź lub swoje powiaty, łącząc się z najwybitniejszemi z nich. Trzeba tu więc wymienić: hr. z Międzylesia-Butlerów, wielkiej angielskiej rodziny, osiadłej w Polsce od Jana B., wsławionego czynami za Stefana Batorego, którego prawnuk Gothard-Wilhelm hr. Butler, podkomorzy wielki kor.. zaślubił Konstancję z Wodyń-Wodyńską, córkę Marka, kasztelana podlaskiego, a wnuczkę Jana i Zofii Sobieskiej, wojewodzianki lubelskiej, córki Marka. Jedna z córek Gotharda Butlera, Katarzyna, była za Ernestem-Maghusem Grothusem, z którym Piłsudscy znów byli spowinowaceni przez Konstancję Billewicz, żonę Wilhelma Grothusa, wnuka Ernesta, oraz przez Grothusówne, żonę Norberta Piłsudskiego. Inne rodziny spokrewnione to: Puzynowie, Platerowie, Żabowie, Strutyńscy, Romerowie, Oskierowie, Ważyńscy itd.

Jak więc widzimy, moglibyśmy odnaleźć u przodków dzielnych marszałka Piłsudskiego te zalety, które wyniosły go na wyżynę, z której obserwuje bieg faktów, będąc najlepszym wodzem rodaków. Także zalety dziedziczył Jan III po rycerskich swych przodkach i matce-Polsce, rozwijając je zarówno w ogniu ciężkich prób, jak i blasku sławy. „Czas".

Francuskie wydatki na wojsko.

Paryż. (Tel. wł.) Parlament rozpoczął obrady nad budżetem ministerstwa wojny. Sprawozdawca zaznaczył, że wydatki na armję wynoszą sześć i pół miljarda, czyli o 800 miljonów więcej, niż w roku ubiegłym. Ta nadwyżka powstała głównie wskutek wprowadzenia jednorocznej służby wojskowej. W dyskusji poseł komunistyczny, Beron, dowodził, że obecnie Francja ma o 68 tysięcy żołnierzy więcej, aniżeli przed wojną. Budżet wojskowy nie jest budżetem pokojowym, lecz wojennym, pochłania bowiem trzecią część wszystkich dochodów państwa. Zdaniem jego nie ulega wątpliwości, że właściwym celem tych zbrojeń jest walka z Rosją.

Minister wojny Painleve zbijał twierdzenia komunisty i twierdził, że zwiększone wydatki są wynikiem tego, że pieniądz francuski stracił swą wartość. Francja musi utrzymywać silną armję dla obrony swych granic. Gdyby Francja była słaba, wówczas mógłby się ktoś pokusić o jej zaatakowanie. Nie ulega wątpliwości, że przyjdzie czas, w którym wojna między dwoma państwami będzie niemożliwą. Lecz ta chwila jeszcze nie nadeszła. Wobec tego Francja musi być silną, by bronić swego spokoju.

Ostatnie telegramy.

Pożar fabryki w Łodzi.

Łódź. (PAT.) W środę wybuchł pożar na terenie fabryki widzewskiej manufaktury. Zajął się dach na wykończalni i farbiarni. Wobec silnego wiatru groziło niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru na sąsiednie zabudowania fabryczne; Dlatego też zmobilizowano wszystkie oddziały straży łódzkiej w celu zlokalizowania pożaru. Po dwugodzinnej akcji ratowniczej stłumiono pożar, który nie wyrządził poważniejszych szkód. Spłonął tylko dach nad zabudowaniami wykończalni i farbiarni oraz część suszarni, w której znajdowało się nieco materjału. Szkód dotychczas nie oszacowano. Przyczyny pożaru na razie nie można było ustalić.

Dircksen posłem w Moskwie.

Berlin. (PAT.) Rząd sowiecki udzielił zgoda na nominację posłem dyrektora ministerjalnego von Dircksena. Oficjalna nominacja dr. Dircksena na posła niemieckiego w Moskwie nastąpi w dniach najbliższych.

Zakaz wojny gazowej.

Berlin. (PAT.) Ministrowie spraw zagranicznych i Reichswehry przedłożyli parlamentowi do ratyfikacji protokół genewski w sprawie zakazu wojny gazowej; Protokół ten podpisany został dotychczas przez 40 państw, a ratyfikowany tylko przez kilka.

Przemycanie bezpłatnych pasażerów.

Gdańsk. (PAT.) W związku z zamordowaniem obywatela polskiego Sachsa, którego zwłoki znaleziono w składzie węgla na francuskim parowcu, policja tutejsza wykryła szereg rozgałęzionych organizacji przemytników, zajmujących się przemycaniem na okrętach pasażerów, nieposiadających dokumentów i odpowiednich środków finansowych na opłacenie kosztów przyjazdu. Do takich pasażerów należał także wspomniany Sachse.

Podróż Woldemarasa do Genewy.

Genewa. (PAT.) Woldemaras przyjeżdża osobiście do Genewy na grudniową sesję Rady Ligi Narodów.

Rumuńska marka okupacyjna.

Berlin. (PAT.) Sprawa umowy finansowej, niemiecko-rumuńskiej, która miała zakończyć spór niemiecko-rumuński w sprawie t. zw. marki okupacyjnej, przedstawia się w dalszym ciągu niezbyt wyraźnie. Agencja „Telegraphen Union" zapowiadając przyjazd do Berlina rumuńskiego ministra pracy, stwierdza w niejasnych słowach, że minister na prowadzić w Berlinie rokowania w sprawie zawartej niedawno umowy niemiecko-rumuńskiej. Jednocześnie „Vossische Zeitung" donosi, z Bukaresztu, że minister pracy otrzymał misję wyjaśnienia w Berlinie pewnych ustępów zawartej umowy, oraz zażądania od rządu niemieckiego, by suma 75 milj. marek złotych, jaką Niemcy mają według umowy zapłacić Rumunji w 4 ratach, zapłacona została jednorazowo.

Wyrok rozjemczy dla przemysłu tkackiego w Saksonji.

Drezno. Sąd rozjemczy wydał pod przewodnictwem sędziego dla Saksonji, radcy ministerjalnego Haaka po dwudniowych obradach następujący wyrok:

„Taryfowe zarobki zasadnicze, wszystkich umów zarobkowych, jakie zostały przez związek pracodawców na termin 30 listopada wypowiedziane, podwyższa się o 5 procent. Wyrok rozjemczy obowiązuje od 1 grudnia 1928 z dwumiesięcznym terminem wypowiedzialnym, z którego atoli będzie wolno skorzystać po raz pierwszy dopiero 30 kwietnia 1930. Obie strony, pracodawcy i robotnicy mają się oświadczyć do wtorku, 4 grudnia, czy wyrok przyjmują lub nie."

O odszkodowania wojenne.

Paryż. (AW.) Na zasadzie decyzji Poincarego, eksperci francuscy do spraw reparacji, a zatem i eksperci innych krajów, wyznaczeni będą nie przez rządy, lecz przez komisję odszkodowawczą. Zadaniem komisji rzeczoznawców ma być podobno nie redukowanie sumy odszkodowań niemieckich, lecz rozciągnięcie okresu płatności z 32 na 62 lata, czyli w myśl poprzedniego układu francusko-angielskiego.

Samobójstwo z tęsknoty za ojczyzną.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nicei, że w jednym z tamtejszych hoteli popełnił samobójstwo wygnany przez rząd Kemala Paszy b. poseł turecki Zeki Bey. Przyczyną samobójstwa była tęsknota za krajem.

Burze trwają w dalszym ciągu.

Paryż. (Tel. wł.) Z całego kraju i z zagranicy nadchodzą wiadomości, że deszcze i huragany nie ustają. Przypuszczalnie ten stan potrwa jeszcze dwa do trzech dni. Główny teren burz przesuwa się do Włoch, gdzie w okolicach podgórskich spadły śniegi. Na morzu Śródziemnem sroży się burza, w skutek czego z portów włoskich statki nie mogły wypłynąć.

Tyfus we Francji.

Paryż. (Tel. wł.) W Lyonie i okolicy wybuchła epidemja tyfusu. Według tymczasowych obliczeń zachorowało 1300 osób, z których kilkadziesiąt zmarło.

Straszne skutki huraganu.

Manilla. (PAT.) Według ostatnich informacyj, liczba osób, które zginęły w czasie szalejącego ostatnio na Filipinach tajfunu, przewyższa 200. Na samej tylko wyspie Leita pozbawionych zostało dachu 10.000 osób. Szkody w zbiorach dosięgną prawdopodobnie kilku milj. dolarów, choć zbiory cukru, jak przypuszczają, ocalały. Generalny gubernator wysp Filipińskich zawiadomił Waszyngton o wielkich szkodach, wyrządzonych przez huragan w sześciu prowincjach, gdzie zbiory orzechów kokosowych, konopi, ryżu i innych roślin są całkowicie zniszczone. Amerykański Czerwony Krzyż wyasygnował dla ofiar katastrofy 20.000 dolarów.

Bunt w Afganistanie przeciw reformom.

Kabul. (AW.) Jak się okazuje powstanie Szywarysów, granicznego szczepu afgańskiego wybuchło na tle walk przeciw reformom wprowadzanym przez króla. W związku z tem skazano wiele wybitnych osobistości na śmierć. Między innymi rozstrzelany został przes najwyższego sądu. Represje trwają w dalszym ciągu.

Z całego świata.

Praktyczny amerykanin.

Prawdziwie amerykańskie ogłoszenie przytacza „Reclams Universum". Ciekawy ten dokument brzmi, jak następuje:

„Spełniam niniejszem smutny obowiązek, zawiadamiając przyjaciół i znajomych, że ukochana małżonka moja zakończyła życie, wydając na świat syn, dla którego poszukuję pielęgniarki, zanim znajdę sobie towarzyszkę życia, młodą, piękną i posiadającą około 20.000 dolarów, aby mogła współdziałać ze mną przy prowadzeniu mego znanego składu bielizny, gdzie właśnie odbywa się wyprzedaż po cenach wyjątkowych z powodu przeniesienia składu do domu, który wybudowałem sobie przy 12-tej Avenue, a w którym znajduje się jeszcze do wynajęcia kilka lokali po 500 dolarów i do którego poszukuję doświadczonego portjera."

Najdroższa fajka.

Z Sofji donoszą, że najdroższą chyba fajkę na świecie posiada bogaty wojewoda macedoński, właściciel plantacji tytuniu, Stojna Filippow.

Wielka główka tej fajki, wyrobiona z ciemnoczerwonej gliny, wysadzona jest dużemi perłami i brylantami, które zdobią też pokrywkę główki i jej okucia, porządzone z grubej blachy złotej.

Długi cybuch z kosztownej, pięknej trzciny indyjskiej, zakończony jest wspaniałym, kosztownym bursztynem.

Oprócz wielkiej wartości materjalnej, fajka ta posiada taką wartość artystyczną i jest dzisiaj już tak rzadkim okazem, że bogaty Filippow zapłacił za nią siedem miljonów lew (około 350.000 złotych).

SPRAWY GOSPODARCZE.

Polski bilans handlowy.

Jak już mieliśmy sposobność donieść, statystyka bilansu handlowego za październik wykazuje pewną poprawę w naszych obrotach handlowych z zagranicą, gdyż deficyt zmniejszył się o blisko 30 milj. zł.

Jako szczególnie charakterystyczny szczegół dla obrotów handlowych w październiku zasługuje na podkreślenie pokaźny wzrost eksportu o przeszło 34 miljony złotych. Wprawdzie i przywóz wykazuje analogiczną tendencję, to jednak wobec pocieszającego objawu wzrostu eksportu nie wywołuje takich obaw, jak poprzednio.

W wywozie wykazuje zwiększenie grupa artykułów spożywczych o 18.732.000 złotych, a w szczególności jęczmień o 3,125.000 zł., ze strączkowych; groch o 2,619.000 zł., fasola o 3,698.000 zł., ziemniaki o 2.280.000 złotych, płatki ziemniaczane o 570.000 zł.

Eksport mięsa świeżego, solonego, suszonego oraz bekonów wzrósł o 1.502.000 zł., chmielu o 3,345.000 zł., paszy o 1.677.000 zł, spirytusu o 172.000 zł. Zmniejszył się natomiast wywóz jaj o 1,124.000 zł. i masła o 589.000 złotych. Wywóz trzody chlewnej zwiększył się o 1,209.000 zł., nasion oleistych o 2.577.000 zł., nasion buraków cukrowych o 436.000 zł., węgla o 5.559.000 zł., a wreszcie w grupie metali o 9,410.000 zł. Zmniejszenie w wywozie nastąpiło w grupie włókienniczej o 5.381 tysięcy, w grupie drzewnej o 369.000 zł.

W przywozie zmniejszenie nastąpiło przedewszystkiem w grupie artykułów spożywczych o 2,980.000 zł., a mianowicie spadł przywóz pszenicy o 4,130.000 zł., ryżu o 8.714.000 oraz tytoniu o 1,373.000 zł., natomiast wzrósł przywóz tłuszczów jadalnych zwierzęcych (smalec i słonina) o 11.245.000 zł., oleju sojowego i sezamowego o 413.000 zł., śledzi o 357 tysięcy zł., i paszy o 929.000 zł.

Zmniejszył się także przywóz maszyn i aparatów o 2.507.000 zł., nawozów sztucznych o 1,174.000 zł. Największe zwiększenie w przywozie przypada na grupę włóknistą o 4,895.000 zł. (wełna, przędza wełniana, tkaniny wełniane, przędza jedwabna i tkaniny jedwabne).

Kształcenie się bilansu handlowego w bieżącym roku ilustrują następujące cyfry.

Pobieżny przegląd cyfr bilansu handlowego za czas od stycznia br. do października wykazuje, że największe deficyty przypadają na okres od marca do sierpnia. W czasie tym deficyty wahały się przeciętnie w granicach 81 do 163 milj. zł. Rekordową wprost cyfrę deficytu wykazała statystyka za marzec, gdy nadwyżka przywozu nad eksportem wyniosła 163 miljony złotych.

Ogółem sprowadziliśmy towarów w ciągu owych dziesięciu miesięcy za 2.862,513.000 zł. podczas gdy eksport nasz przedstawiał wartość 2.043.703.000 zł. Deficyt więc dotychczasowych obrotów handlowych z zagranicą w b. r. wynosi przeszło 800 milj. zł.

Naogół eksport nasz z małym wyjątkiem nie przekroczył w ciągu 10-ciu miesięcy br. granicy 208 miljonów zł. miesięcznie, podczas gdy import utrzymywał się przeciętnie na poziomie 258 do 290 milj. zł. Największa cyfra przywozu przypada na marzec (372 milj. zł.), najmniej zaś stosunkowo sprowadzaliśmy w mies. sierpniu, bo import w tym miesiącu wyniósł tylko 258 milj. złotych.

Działalność Banku Rolnego.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu minister reform rolnych Staniewicz wygłosił następujące przemówienie:

Chcielibyśmy, aby Bank Rolny przynajmniej 80 albo 90 proc. ziemi zgłoszonej do parcelacji prywatnej nabywał i parcelował, bo tylko wówczas zapobiegłoby się z jednej strony nieracjonalnej parcelacji, a z drugiej nadmiernej podwyżce cen ziemi. Ale ten ideał może być osiągnięty, jeżeli 1. organizacja wydziału agrarnego w Banku Rolnym będzie tak doskonała, że potrafi te 90 proc. rozparcelować, 2. Bank Rolny będzie posiadał dostateczne fundusze na nabywanie tych majątków, 3. w budżecie będą umieszczane dostateczne sumy na kredyty, dzięki którym bank będzie mógł sprzedawać ziemię nietylko tym, którzy ją już posiadają, lecz i tym, którzy ze względów agrarnych najbardziej jej potrzebują. Przed 2 i pół laty bank zaczął kupować szereg majątków, co skończyło się tem, że choć, jak śledztwo wykazało, nie było nadużyć, ani złej woli, jednak wskutek niepraktyczności bank naraził się na zarzuty, a to tak wstrząsnęło jego podstawami, że latem 1926 byt jego był zachwiany i zlikwidowanie go było już parwie przesądzone. Kupiono majątki, z któremi bank nie wiedział co robić, było tego wiele w hektarach, ale nieużytki i błota. To co dziś robi Bank Rolny, nie jest podobne do tego, co się działo przed 2 i pół laty. Na Pomorzu, w Poznańskiem, na Wołyniu i gdzieindziej parcelacja banku stoi na wysokości zadania i z każdym miesiącem rozszerza on swoją działalność. Na październikowem posiedzeniu rady uchwalono kupić około 6000 ha, a w ciągu 1929 będzie mógł bank nabyć i rozparcelować 20 000 ha.

Kapitał zakładowy w 1926 r. wynosił niespełna 13 milj., a dziś wynosi 130 milj., a ostatnie posiedzenie rady uchwaliło 15 proc. przeznaczyć na działalność agrarną banku, czyli, że obecnie dysponuje on na kupno majątków 20 milj. zł. Sprawa kredytu długoterminowego przedstawia się następująco: Po 1 listopada b. r. zostało przyznanych 38.157 pożyczek na 186 milj., z czego zostało wypłaconych 24.227 na 117 milj. Przypominam, że Towarzystwo Kredytowe Ziemskie przez 100 lat wydało tylko 10.000 pożyczek, a Bank Włościański przez 25 lat około 30.000 pożyczek.

Narady w Wiedniu.

„Neue Freie Presse donosi, że zeszłego tygodnia odbyły się rokowania pomiędzy Polskim Syndykatem eksporterów świń i przedstawicielami firm austrjackich i czechosłowackich. W rokowaniach osiągnięto zasadniczą zgodę w szeregu najważniejszych spraw, atoli kilka kwestyj, a zwłaszcza finansowanie interesu pozostało jeszcze niezałatwionych. Importerzy austrjaccy i czechosłowaccy zajęli w tej sprawie zgodne stanowisko. Liczą się z tem, że eksport nierogacizny z Polski najdalej z Nowym Rokiem zostanie uregulowany.

Złoto w Szwecji.

Małe miasteczko Boliden, położone w Szwecji już w okolicach w okręgu polarnym, prawdopodobnie już wkrótce stanie się sławnem na świat cały i celem wyprawy po złoto ludzi za niem goniących jak przed kilkudziesięciu laty Klondyke w Afryce południowej. Okazało się bowiem, że w tamtejszych kopalniach natrafia się często na żyły złota i srebra w takich ilościach, że poszukiwanie tych kruszców się dobrze opłaca. W Bolwedin już teraz wre życie; powstawają na gwałt domy, buduje się drogi, których tam nie było, a nawet przeprowadzono nową linję kolejową w te strony, które lat temu pięć były jeszcze głuchą puszczą. Zmiana ta nastąpiła całkiem niespodziewanie, gdy oto kilku mężów z innych stron zupełnie przypadkiem natrafiło na kilka odłamków kruszcu, które następnie zbadano w Sztokholmie; gdzie twierdzono, że zawarte są w nich miedź i arszenik, oraz złoto i srebro. Na jedną tonnę (40 centnarów) stopu miedzi ma być podobno 600 gr. złota i 2 kg. srebra, a w takim razie zyskałoby się za złoto 1600 koron, szwedzkich (3.400 złotych) a za srebro 165 koron (355 zł.) Jak inżynierowie obliczyli, zapasy kruszcu miedzi starczyłyby na 25 lat, przy rocznej odstawie 200 tysięcy tonn. —

Program radjowy

Piątek, 30 listopada 1928 r.

Katowice, fala 422: 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 16.50 Komunikaty Tow. Narciarskiego. — 17.10 Wykład historji Polski. — 17.35 Nauka czytania nut. — 18.00 Muzyka z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Komunikat sportowy. — 19.30 Odczyt z cyklu wykładów instytutu pedagogicznego w Katowicach. — 19.56 Sygnał czasu z Warszawy. — 20.00 Komunikaty. — 20.15 Koncert z Filharmonji warszawskiej. — 22.00 Komunikaty. — 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.111: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 15.20 „Wśród książek“. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.10 Dwa odczyty. — 18.00 Muzyka. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt o wadach i chorobach wzroku. — 20.00 Komunikat rolniczy i giełda zbożowa. — 20.15 Koncert.

Kraków, fala 566: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 15.00 Komunikaty. — 16.50 Komunikaty Tow. Narciarskiego. — 17.35 Fakirzy indyjscy. — 18.00 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Przegląd radjowy. — 19.55 Sygnał czasu. — 20.00 Komunikaty.

Poznań, fala 344.8: 13.00 Płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda i komunikat PAT'a. — 17.35 Szachy. — 18.00 Koncert. — 19.00 Rzeczy ciekawe. — 19.25 Odczyt. — 19.50 Lekcja angielskiego. — 20.15 Koncert. — 22.40 Muzyka taneczna.

Gliwice, fala 250:

Wrocław, fala 322.6: 16.30 Koncert. — 18.40 Słynni fizycy i ich dzieło (odczyt). — 19.50 Jutrzenka nowych czasów (odczyt). — 20.15 „Alla turca“, komedja.

Berlin, fala 488.9: 15.30 Poczucie czasu (odczyt). — 16.00 Europejczycy 19 wieku. — 17.00 Koncert. — 18.30 Odczyt. — 20.00 Muzyka. — 21.00 Odczyt o Australji. — 21.30 Transmisja ze Związku Pisarzy Niemieckich.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek muzyczny. — 16.00 Koncert. — 17.30 Muzyka. — 18.30 Odczyt. — 19.30 Lekcja włoskiego. — 20.00 Koncert. — 21.25 Pieśni. Po koncercie nadawanie obrazów.

SPORT

Komunikat sportowy.

W niedzielę, dnia 2 grudnia odbędą się zawody reprezentacyjne Śląsk Opolski — Polski Śląsk na boisku KS. Pogoń w Katowicach. Niemiecka drużyna przyjeżdża do Katowic dnia 2 grudnia o godz. 11,30.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Czwartek, dnia 29 bm. Rewja Warszawska „Daj gazu“, o godz. 10,30 wiecz.

Piątek, dnia 30 bm. „Aida“.

Sobota, dnia 1 grudnia „Wyzwolenie“.

Sobota, dnia 1 grudnia „Zygmunt August“ dla młodzieży szkolnej o godz. 3,30.

Niedziela, dnia 2 grudnia „Potęga reklamy“ po połud. o godz. 3,30.

Niedziela, dnia 2 grudnia „Manon“ wieczór.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 29 bm. „Potęga reklamy“. **Sosnowiec.**

Sprawy towarzystw.

Katowice. Związek Emer. Urzędn. Państw., Samorząd. Komun. i Wojskowych Wojew. Śląskiego urządza dnia 4 grudnia rb. o godz. 10-ej przed południem zebranie członków i niezorganizowanych emerytów. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Król. Huta. Towarzystwo Gimnastyczne Sokół urządza w niedzielę 2 grudnia o godz. 5-ej w auli gimnazjum żeńskiego uroczyste zebranie „Obchodu Listopadowego“, na które zaprasza członków i zwolenników.

Wesoły kącik.

Wytłumaczył.

— Rozmawiali ze sobą kmiotkowie, dlaczego huzary mają krzywe szable?

— Oj toście tępi na rozumie, jakże mogą mieć proste szable, kiedy mają krzywe pochwy...

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.